„CO BÓG ZŁĄCZYŁ, CZŁOWIEK NIECH NIE ROZDZIELA" (MT 19, 6) – CHRYSTUSOWY ZAKAZ ROZWODÓW (1)

Marcin Kłos

Andrzej Szczepaniak

Chrystusowy zakaz rozwodów wynika bezpośrednio ze słów Pana Jezusa: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela" (Mt 19, 6). Zakaz ten potwierdza punkt 1664 *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: „Rozwód rozdziela to, co Bóg złączył". Dalsze punkty KKK potwierdzają niemoralny charakter rozwodu. Punkt 2384 mówi: „Rozwód znieważa przymierze zbawcze, którego znakiem jest małżeństwo sakramentalne", natomiast punkt 2385: „Niemoralny charakter rozwodu wynika z nieporządku, jaki wprowadza on w komórkę rodzinną i w społeczeństwo". *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* w punkcie 347 nazywa rozwód jednym z najcięższych grzechów, który godzi w sakrament małżeństwa: „Jakie są najcięższe grzechy godzące w sakrament małżeństwa? Są to: cudzołóstwo; poligamia [...]; rozwód, który sprzeciwia się nierozerwalności".

Rozwód czy separacja?

„Jeśli legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i rozwodu, wierni nie mogą prosić o rozwód. Przy takim założeniu godziwe jest jedynie odwołanie się do separacji"

(Augusto Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Wydawnictwo M, Kraków 2002, s. 310-311)

Rozwód czy alternatywne wobec rozwodu narzędzia prawne chroniące krzywdzonego małżonka i dzieci, np. separacja?

Czy wolno katolikom występować o rozwód, wyrażać zgodę na rozwód, akceptować rozwody małżonków sakramentalnych i pomagać im w rozwodach, jeśli w legislacji cywilnej danego państwa istnieją alternatywne wobec rozwodu cywilnego narzędzia prawne, chroniące krzywdzonego małżonka i dzieci?

Jako wspólnota sakramentalnych małżonków sprzeciwiamy się występowaniu o rozwód, wyrażaniu zgody na rozwód, akceptowaniu rozwodów i pomaganiu w rozwodach, jeśli istnieją alternatywne wobec rozwodu narzędzia prawne chroniące krzywdzonego małżonka i dzieci, takie jak w skrajnych sytuacjach separacja. Gdy miłość jest chora, nie zabija się jej rozwodem, tylko leczy.

Uczeń Pana Jezusa – misjonarz – powinien być tak jak On spójny w myślach, słowach i czynach i tak być odbierany przez świat. Rozwód cywilny jest czynem złym sam w sobie, bezpośrednio sprzeciwia się słowom Chrystusa („Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela" Mt 19, 6). Dla świata, dla większości np. Polaków oznacza on rozdzielenie małżonków i definitywny koniec małżeństwa, otwierający drogę do – legalnego wtedy w oczach świata – cudzołożnego związku. Taki fałszywy pogląd jest wyznawany w polskim społeczeństwie. Według sondażu CBOS z 2018 roku – Komunikat z badań nr 7/2019 „Stosunek Polaków do rozwodów" – 71% badanych Polaków powiedziało, że najważniejsze jest osobiste szczęście i jeżeli człowiek nie jest szczęśliwy w obecnym związku, to powinien się rozwieść i próbować ułożyć sobie życie na nowo (**https://bit.ly/stosunek-polakow-do-rozwodow**).

Prawdziwa miłość nikogo nie gorszy

W sytuacjach skrajnych (np. przemocy, uzależnienia) Kościół katolicki dopuszcza możliwość wystąpienia do sądu cywilnego o separację, ale nie o rozwód! Rozwód cywilny sieje zgorszenie, wzmacnia mentalność rozwodową w katolickim społeczeństwie – w przeciwieństwie np. do separacji cywilnej, która przed światem nie rozwiązuje węzła małżeńskiego. **Małżeństwo jest dobrem tak wielkim, że również o separację wolno zabiegać tylko w sytuacjach naprawdę wyjątkowych** (o. prof. dr hab. Jacek Salij OP, „W drodze" 2012, nr 9, *Ślubuję ci (...) wierność*, **https://bit.ly/slubuje-ci-wiernosc**), tylko wówczas – jak to określa prawo kościelne, kanon 1153 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* – „jeśli jedno z małżonków stanowi źródło poważnego niebezpieczeństwa dla duszy lub ciała drugiej strony albo dla potomstwa, lub w inny sposób czyni zbyt trudnym życie wspólne" – adekwatnie do sytuacji zagrożenia, gdy inne narzędzia prawne (np. alimentacja, rozdzielność majątkowa, władza rodzicielska uzyskane w odrębnych poza rozwodem czy separacją postępowaniach) okażą się niewystarczające.

Katechizm Kościoła Katolickiego precyzuje pojęcie zgorszenia w punkcie 2284: „Zgorszenie jest postawą lub zachowaniem, które prowadzi drugiego człowieka do popełnienia zła" (**https://bit.ly/czym-jest-zgorszenie**).

Polacy wybierają rozwód zamiast separacji

Polacy wprowadzili separację do prawa cywilnego w 1999 roku, by nie dochodziło do zgorszenia. Nie przyniosło to jednak poprawy sytuacji. Mentalność rozwodowa jest głęboko zakorzeniona wśród Polaków. Polacy – w przytłaczającej większości katolicy – wybierają rozwód zamiast separacji. Według danych GUS (**https://bit.ly/gus-malzenstwa-2025**) w 2024 roku orzeczono ok. 57,5 tys. rozwodów i ok. 0,5 tys. separacji, zawarto ok. 135,4 tys. małżeństw.

Odsetek rozwodów wyniósł ok. 42,5%, a separacji ok. 1% (1 separacja na ok. 100 rozwodów). Ten pogarszający się na niekorzyść separacji trend potwierdziły przeprowadzone przez CBOS w 2018 roku badania (komunikat z badań nr 7/2019 pt. „Stosunek Polaków do rozwodów" –**https://bit.ly/CBOS2019**), które wykazały, że przytłaczająca większość Polaków, bo aż 94% ankietowanych, mniej lub bardziej jest za rozwodami, a w przypadku gdy w małżeństwie ma miejsce brutalna przemoc, przyzwolenie na rozwód sięga aż 96%.

Powyższe dane pokazują jednoznacznie, jak wielkie zgorszenie powoduje rozwód, jak niemal powszechna wśród katolików jest akceptacja rozwodów cywilnych. A co mówi psychologia o oddziaływaniu naszych postaw na innych? W psychologii istnieje zasada społecznego dowodu słuszności. Robert Cialdini w książce pt. *Wywieranie wpływu na ludzi* (podstawowa lektura studentów psychologii) pisze: „Uważamy jakieś zachowanie za poprawne w danej sytuacji o tyle, o ile widzimy innych, którzy tak właśnie się zachowują".

Świadectwo adwokata – Alicji z Łodzi: „Nie zdecydowałam się na handel sakramentem małżeństwa, bo ufam Bogu"

„Za twoją zgodę na rozwód zaakceptuję alimenty na dzieci, pozwolę na kontakty z dziećmi, przekażę ci mieszkanie, wezmę na siebie winę w całości za rozpad małżeństwa". Zdarza się, że takie i inne propozycje małżonek składa współmałżonkowi podczas spraw o rozwód cywilny albo jeszcze przed złożeniem pozwu o rozwód. I niestety zdarza się też, że współmałżonek, który jest związany sakramentem małżeństwa, przystępuje do rozważania propozycji. Taką praktykę nazywam „handlem sakramentem małżeństwa".

Każdy z nas może zadać sobie pytanie: „Czy mam w sobie zgodę na handel sakramentem małżeństwa?". Ja odpowiedziałam sobie na to pytanie i we mnie nie ma zgody. To odpowiedź, czy mogłabym handlować sakramentem małżeństwa, który pochodzi z krzyża Pana Jezusa. A jeśli z krzyża, to z cierpienia oraz życia Pana Jezusa, które oddał On za mnie i za mojego współmałżonka. Czy mogę handlować darem Pana Jezusa – sakramentem małżeństwa, który otrzymałam wraz z mężem podczas ślubu, składając przysięgę małżeńską współmałżonkowi, biorąc za świadka Boga i ludzi zgromadzonych w kościele? Czy przestaję ufać Panu Bogu, Jego działaniu i chcę wziąć sprawy w swoje ręce bez Bożej pomocy, po ludzku zabezpieczając się podczas sprawy o rozwód za cenę sakramentu małżeństwa? Czy jednak ufam w Boże prowadzenie i wierzę, że z Panem Bogiem – broniąc sakramentu małżeństwa w sprawie o rozwód – sprawa tak się potoczy, że Bóg ułoży wszystko w najlepszy sposób dla mnie i moich bliskich?

Moje prawnicze doświadczenie pokazuje, że otwierając się na Boże prowadzenie podczas sprawy o rozwód, broniąc sakramentu małżeństwa, pozwalam Panu Bogu działać: doświadczam Jego miłości, dobroci i mocy, ale także zabezpieczenia moich ludzkich potrzeb za pomocą sądowych orzeczeń. Wymaga to jednak mojego zaufania Bogu, bo w sprawach sądowych – jak ufam – są niespodziewane Boże „zwroty akcji" w sytuacjach, które po ludzku wydają się przegrane.

Świadectwo Alicji jest opublikowane na stronie: **https://sychar.org/handel-sakramentem-malzenstwa**.

Norma moralna wyrażająca Chrystusowy zakaz rozwodów

Ks. prof. Augusto Sarmiento – wybitny hiszpański teolog i moralista, specjalizujący się w problematyce małżeństwa i rodziny, mianowany przez papieża Benedykta XVI konsultorem Papieskiej Rady ds. Rodziny – jest autorem książki pt. *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny* (imprimatur nr 2389/2002 Kurii Metropolitalnej w Krakowie), w której podaje obiektywną normę moralną (**https://rozwod-norma-moralna.sychar.org**), wyrażającą Chrystusowy zakaz rozwodów. Precyzuje ona punkt 2383 *Katechizmu*, który odwołuje się do zasady podwójnego skutku (**https://bit.ly/rozwod-warunki-zps**).

Norma ta brzmi następująco: „Jeśli legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i rozwodu, wierni nie mogą prosić o rozwód. Przy takim założeniu godziwe jest jedynie odwołanie się do separacji. Prócz tego, że rozwód bardzo trudnym uczyniłby ponowne zawiązanie współżycia małżeńskiego, do którego małżonkowie byliby zobowiązani – po ustaniu powodów separacji – prośba o rozwód wywołałaby też poważne zgorszenie".

Wyłącznie wtedy, gdy w systemie prawnym danego państwa nie ma żadnych narzędzi prawnych alternatywnych wobec rozwodu (co trudno sobie wyobrazić), uzasadnione byłoby zbadanie, czy są spełnione równocześnie wszystkie warunki, by wystąpienie o rozwód czy zgoda na rozwód mogła być tolerowana. W dalszej części tekstu autor podaje te warunki – cytujemy stosowny fragment: „W przypadku, gdyby legislacja cywilna przewidywała wyłącznie możliwość rozwodu, godziwe mogłoby się okazać odwołanie do rozwodu cywilnego. Jednak tylko w przypadkach wyjątkowej konieczności oraz po spełnieniu serii warunków, jakich moraliści domagają się dla pozytywnej oceny działań o podwójnym skutku. »Jeśli rozwód cywilny pozostaje jedynym możliwym sposobem zabezpieczenia pewnych słusznych praw, opieki nad dziećmi czy obrony majątku, może być tolerowany, nie stanowiąc przewinienia moralnego« (KKK, 2383). A konkretnie godziwe byłoby odwołanie się do cywilnego procesu rozwodowego pod następującymi warunkami łącznie: a) jeżeli po uzyskaniu wyroku o separacji kanonicznej (albo przynajmniej po zabieganiu o niego i nieotrzymaniu go z powodu czyjejś opieszałości) nie istnieje inny sposób na osiągnięcie cywilnych skutków separacji; b) jeżeli istnieje wyraźna wola niezawierania nowego małżeństwa (które byłoby nieważne, ponieważ rozwód

cywilny nie może rozwiązać węzła małżeńskiego, a zatem nie ma zgody na rozwód jako taki); c) jeżeli istnieje odpowiednia proporcja między skutkami cywilnymi, jakie pragnie się osiągnąć, a szkodami, jakie wynikają z rozwodu cywilnego, szczególnie zgorszeniem, które może on wywołać. Z tego powodu należy zastosować właściwe środki, aby nie dojść do tej skrajności. A w każdym razie konieczne będzie przyjęcie odpowiedniej postawy w celu uniknięcia zgorszenia. Najlepszym na to sposobem będzie wyraźne potwierdzenie doktryny o nierozerwalności małżeństwa i wyjaśnienie, że w tym konkretnie przypadku była to jedyna droga osiągnięcia dobrodziejstw separacji. Przypadek ten – separacja małżeńska – jest jedynym możliwym dla małżeństwa zawartego i dopełnionego" (**https://bit.ly/rozwod-warunki-zps**).

Stosowanie zasady podwójnego skutku w sytuacjach najtrudniejszych

Zasadę działania o podwójnym skutku, sformułowaną przez św. Tomasza z Akwinu, stosuje się wówczas, gdy jedno działanie pociąga za sobą dwa skutki (lub więcej), przy czym jeden z nich jest dobry, pożądany i zamierzony (intencja jest dobra, małżonek chce osiągnąć wyłącznie dobry skutek, np. obronić się przed przemocą), a drugi zły, choć przewidywany, ale niezamierzony i nie do uniknięcia, chcianym nie jest (małżonek nie ma innego prawnego wyjścia, by się obronić, jak tylko przez rozwód).

Każdy sakramentalny małżonek, który nosi się z zamiarem wystąpienia o rozwód bądź zgody na rozwód, powinien znać tę zasadę i ww. warunki podane przez ks. prof. Augusto Sarmiento, które muszą być równocześnie spełnione, by rozwód mógł być tolerowany. Innymi słowy, powtarzając za ks. prof. Augusto Sarmiento w bardziej szczegółowy sposób, wystąpienie o rozwód może być tolerowane tylko wtedy, gdy następujące warunki tej zasady są równocześnie spełnione: a) w prawie cywilnym nie ma separacji i innych alternatywnych wobec rozwodu narzędzi prawnych; b) małżonek występujący o rozwód bądź zgadzający się na rozwód pragnie pozostać wierny przysiędze małżeńskiej oraz gotów jest dawać temu świadectwo w widoczny nie tylko dla sądu, ale także dla świata sposób w celu uniknięcia zgorszenia. Składając wniosek do sądu o rozwód, powinien oświadczyć, że kocha swojego współmałżonka i chce pozostać mu wierny, a rozwód traktuje wyłącznie jako prawną ochronę siebie i dzieci – jako zastępczą formę separacji.

Przed wygłoszeniem takiego oświadczenia, uzasadniającego rozwód, małżonek (i każdy, kto doradza mu rozwód lub go usprawiedliwia) powinien wcześniej sprawdzić, jakie są alternatywne wobec rozwodu narzędzia prawne w systemie prawnym danego państwa. Jeśli tego nie zrobi, będzie ponosił „odpowiedzialność za to zło, którego mógł uniknąć, wybierając inną drogę postępowania, oraz za te następstwa swoich wyborów, których nie przewidział i nie uniknął z racji zaniedbania" (ks. dr hab. Piotr Kieniewicz, *Bioetyczny labirynt: Zasada działania o podwójnym skutku*, Radio Watykańskie, **https://bit.ly/zps**).

Na szczęście w Polsce prawo cywilne zapewnia możliwość zabezpieczenia słusznych praw bez uciekania się do rozwodu cywilnego na drodze odrębnych poza rozwodem postępowań prawnych, np. w sprawach dotyczących alimentów, rozdzielności majątkowej, zrzeczenia dziedziczenia, ograniczenia/odebrania władzy rodzicielskiej albo w ostateczności separacji (zob. *Informator prawny. Alternatywne wobec rozwodu narzędzia prawne chroniące krzywdzonego małżonka i dzieci*, **https://bit.ly/informator-prawny**; opinia o. prof. dr. hab. Jacka Salija OP, **https://bit.ly/informator-prawny-opinia**). A zatem występujące w polskim systemie prawa środki ochrony prawnej sprawiają, że nie ma potrzeby występowania o rozwód i nie może być on obiektywnie usprawiedliwiony żadną motywacją.

Papież św. Jan Paweł II precyzuje punkt 2383 Katechizmu Kościoła Katolickiego

Warunki (**https://bit.ly/rozwod-warunki-zps**), jakie trzeba spełnić, aby wystąpienie o rozwód nie pociągało za sobą winy moralnej, które podaje ks. prof. Augusto Sarmiento, odnoszą się jedynie do – dającej się przecież obiektywnie stwierdzić – rzeczywistości prawnej, obowiązującej w prawie cywilnym danego państwa. Papież św. Jan Paweł II potwierdził taki punkt widzenia. W przemówieniu do Roty Rzymskiej 28 stycznia 2002 roku powiedział: „Adwokaci, jako wykonujący wolny zawód, powinni zawsze odmawiać wykorzystywania swej specjalności w celu przeciwnym sprawiedliwości, jakim jest rozwód; mogą współpracować w tym działaniu jedynie wtedy, gdy według intencji klienta nie jest ono ukierunkowane na zerwanie małżeństwa, ale ma na celu inne skutki prawne, które w danym ustawodawstwie można osiągnąć wyłącznie na tej drodze sądowej (por. KKK, 2383)" (**https://bit.ly/papiez-jan-pawel-II-rota-rzymska-2002**). Papież w tym fragmencie przemówienia odwołał się do warunku tolerującego rozwód podanego w punkcie 2383 *Katechizmu* – jedynie ze względu na brak alternatywnych wobec rozwodu narzędzi prawnych.

Rozwód jest przeszkodą w drodze do Nieba
Ojciec Pio mówił: „Rozwód jest paszportem do piekła” (*)

„Jeśli legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i rozwodu, wierni nie mogą prosić o rozwód. Przy takim założeniu godziwe jest jedynie odwołanie się do separacji”

(Augusto Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Kraków 2002, s. 310-311)

(*) O. Marcellino Iasenzaniro, „Ojciec” Święty Pio z Pietrelciny. Misja ocalenia dusz. Świadectwa, cz. I, San Giovanni Rotondo 2006, s. 133

Świadectwo Małgorzaty

Cztery lata od naszego rozstania otrzymałam pozew rozwodowy, w którym Grześ żądał rozwodu wyłącznie z jego winy. Był w nowym związku, potrzebował rozwód na „już”. Myślał, że to tylko formalność. W mojej głowie na chwilę pojawiła się myśl, że zgoda na rozwód zapewni mi bezpieczeństwo, że w razie pogorszenia mojej sytuacji finansowej będę mogła domagać się alimentów, które są nieograniczone w czasie. Trochę to było kuszące, tym bardziej, że próbując rozeznać naszą małżeńską sytuację, rozmawiałam z wieloma księżmi i wierzącymi osobami świeckimi. W przeważającej większości słyszałam głosy, że powinnam zgodzić się na rozwód i złożyć wniosek do Sądu Biskupiego o stwierdzenie nieważności mojego małżeństwa.

Długo rozeznawałam w sercu, jak odpowiedzieć na pozew rozwodowy. Wtedy już byłam we Wspólnocie Sychar. Postanowiłam, że zaufam Jezusowi. Nie zgodziłam się na rozwód ze względu na Pana Jezusa i Jego Miłość do nas. To była pewnego rodzaju „śmierć”, poddanie mojej woli Jego woli, w pełnej wolności i miłości, moja świadoma decyzja bycia wierną Bogu oraz danemu mężowi słowu w przysiędze małżeńskiej. Prosiłam Boga o znak, potwierdzenie, że idę dobrą drogą. Jakież było moje zdziwienie, gdy otworzyłam pismo z sądu z terminem drugiej rozprawy – 29 czerwca, w uroczystość św. Piotra i Pawła. Był to dzień odpustu parafialnego w parafii, w której braliśmy ślub. Rodzina wybierała się do kościoła, ja jechałam na sprawę rozwodową. Nie miałam pieniędzy na prawnika, do sądu poszłam z Duchem Świętym. To wystarczyło, było aż nadto. Sąd orzekł separację. Grześ był wściekły, krzyczał na schodach w sądzie, że nigdy do mnie nie wróci.

Zupełnie straciłam kontakt z moim mężem, bo jeszcze bardziej się na mnie obraził. Nasze małżeństwo jednak, z Bożą pomocą, zostało uratowane. I już ponad osiem lat jesteśmy razem. Budujemy na nowo z Bogiem naszą rodzinę. Mocno wierzę, że rzeczy niemożliwe po ludzku stają się możliwe, gdy współpracuje się z Bożą Łaską. Nie mogę wyobrazić sobie, jak wyglądałoby nasze życie, gdyby nie Boża Miłość i moje Jej zaufanie – gdybym zgodziła się na rozwód. Jak wyglądałoby nasze życie wieczne?

Świadectwa Małgorzaty i Grzegorza można wysłuchać także pod adresem: **https://sychar.org/swiadectwo-malgosi-i-grzegorza**.

Druga część artykułu w następnym numerze „Apostoła Miłosierdzia Bożego”.

foto: © Sychar

Więcej świadectw Sycharków na stronach: **https://sychar.org**, **https://kryzys.org**, **https://projekt.sychar.org**, **https://ksiazki.sychar.org** i w „Apostole Miłosierdzia Bożego” – **https://sychar.org/apostol**.

Marcin Kłos, lider Ogniska Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR we Włocławku
Andrzej Szczepaniak, współzałożyciel i lider Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR